

Na poł. wschód od jeziora Imen

BERLIN, 18 stycznia. — Z liczący 500 żołdów, które Sowieci stracili w walkach obronnych na południowy wschód od jeziora Imen dotychczas, sama jedna dywizja niemiecka od świtu do zmierzchu zniszczyła 160 żołdów. Sukcesy te osiągnięto w warunkach jak najgorszych i jak najtrudniejszych, wśród lodu i śniegu i w nieustannych walkach, które nie ustawały nawet i w nocy. Ciekawe że straty zmniejszyły bolszewików w dniu 18.1 do oszczędzania swych sił. Próbowali oni bardzo zwalutować ogień artyleryjski wespierając swoje gruny wypadkami, mocno już osłabionymi, jednakże i to przełożenie głównego ciężaru ataków na artylerię nie przyniosło żadnego skutku.

Pomimo ciężkich walk obronnych niemieckie wojska przystąpiły do lokalnych ataków w tych dniach na innych częściach frontu nad jeziorem Imen. Wypadki te skierowane były przede wszystkim, którego naturalne przeszkody, nwidzieliśmy się przede wszystkim w lasach drzewiowych, wysoko zalesionych, zmocnili bolszewicy jeszcze licznymi pozycjami zaporowymi, przeszkodami urzędowymi z pni drzew oraz polami minowymi. Częstokroć formacje bojowe natrafiały na obszarze bagniste i trzaskawiska, które mimo dołkowego mrozu jeszcze nie zamrzęły i zmuszały do niefortunnych okoliczności.

BERLIN, 18 stycznia. — Komunikaty niemieckich sił zbrojnych z ostatnich dni doniosły ciągle o skutecznym walkach oddziałów wypadkowych na froncie rzeki Wołchow, podczas których bolszewicy ponieśli dotkliwe straty w ludziach, w broni oraz w materiale wojennym wszelkiego rodzaju. Znaczenie i rozmiar tych akcji można poznać po tym, że na jednym odcinku frontu nad Wołchowem w przeciągu jednego dnia 198 jednostek oddziałów wypadkowych bolszewików. Także i w dniu 18 stycznia przeprowadzono z dobrym wynikiem nad Wołchowem większą akcję bojową. Grupa bojowa jednej połowy dywizji lotnictwa zaatakowała znacząco silny bolszewików, którzy w walkach z dnia poprzedniego nawadiali się na szkodliwym brzoza rzeki. Grupa ta przystąpiła do szturmu na stanowiska bolszewików, którego wynikiem było 90 poległych ze strony nieprzyjaciela.

Przyjaciel ks. Windsoru arestowany

ZURYCH, 18 stycznia. — Krytyka politycznych stosunków w Afryce Północnej była dotychczas zasadniczo domena angielskiej, niemieckiej i francuskiej prasy, posiadającej tam stałe i niekorymujące się biura. Wielki Brytanii. Tymczasem artykuł wstępnego dziennika „New York Herald Tribune” zwraca na uwagę, że także Stany Zjednoczone uważają kampanię sytuację za zupełnie zwikłaną. „Nadszedł czas, aby bezwzględnie doprowadzić do Afryki Północnej nowy prad światła i chaos wprowadzający do tej sprawy jeszcze większe rozdzielenie. Od czasu inwazji w Afryce Północnej nie było etapu, któryby nie otwierał i rozmiękał dotychczasowe stanowiska. Stąd narzuca się polityczny wniosek, że wszystkie wyniki, głównie z politycznych nowości, są kontrolowane i rzeczywiście trzymane”. Uwagi te w naszym rzadzie zwracają się przeciwko brytyjskiemu szeryfowi, który ciągle jeszcze usilnie reformował generała de Gaulle w miejsce Eisenhowera na pierwszym miejscu w Afryce Północnej. Tymczasem Giraud żąda, aby jego wyznaczenie koleją bezwzględnie miało się podzielić. Także i w tej sprawie, jak dotychczas — nie wywołano się wyrażnie, a nawet ustanowienie de Gaulle'a odbiśnie sprzeciwienie z Giraudem nie nastąpiło jeszcze nawet do tego punktu, aby ustalono datę spotkania.

Prócz tego doniesienia o aresztowaniu Karola Hadsona, przyjaciela księcia Windsoru, wywołany w kręgach politycznych niechęć senną. Hadson jest najpopularniejszym obywatelom USA, należącej funkcję przewodniczącego w Afryce Północnej. Jak donosi londyńska prasa, która w tym wypadku nie jest jeszcze jasną, z jakiego powodu aresztowano tego człowieka, a nawet nie jest wiadomym, czy chodzi o aresztowanie, władze angielskie, amerykańskie, czy też nawet francuskie.

Azja Wschodnia stracona dla USA i Anglii

WARTON, 18 stycznia. — „Cała Azja Wschodnia walczą dół przeciwko Amerykanom. Kiedy Chiny przed kilku dniami w Londynie i WASHINGTONIE wypowiedziały wojnę, wywołali wyłączenie swoje zobowiązania względem innych władz — azjatyckich narodów”. Słowa te wypowiedział chiński minister spraw zagranicznych Czu-Min-Ji w pewnym wywiadzie udzielonym niemieckim dziennikarzom. „Jakośkolwiek zwycięstwo zbliżają się, wywołają daleki Czu-Min-Ji stworzyć przesłanki do tego, że Azja Wschodnia stała się niepodległą do zastatkowania przez Amerykanów i Brytyjczyków. Potencjał „Chiny odwołania za zwycięstwo Japonii” minister spraw zagranicznych określił jako przyczynę Chiu do japońskiego potencjału wojskowego. W związku z tym zwrócił on szczególną uwagę na ten fakt, że mobilizacja chińska była przeprowadzona i przeprowadzona już od chwili wybuchu wojny w Azji Wschodniej, a fakt ten umożliwia Japonii deklaratywnie opanowanie wojskowych sił z pewnych terytoriów chińskich, których zabezpieczenie zostało przejęte przez sennę już wyzoloną wojska chińska.

PLONĄCE OCEANY ŚWIATA

Na początku wojny szanse i obliczenia strategii brytyjskiej opierały się na armadzie królewskiej, która od czasów Nelsona pannaowała nad morzami, strzegąc szlaków oceanicznych i łącząc kraj macierzysty z rozległymi ziemiami Imperium. Na wypadek konfliktu flota angielska miała zablokować Europę. Salwy pierwszych torped, które padły z wyrzutni niemieckich łodzi podwodnych, rozbiły okruh wielkiego mitu. W pierwszym oszołomieniu rozwijających się wydarzeń, przede wszystkim na froncie lądowym, admiralicia nie zdawała sobie sprawy z tego, że akcja nieprzyjacielskich łodzi podwodnych skruszy założenia strategiczne i nieograniczone, zdawało się, zasoby tonażowe oraz wytracił z rak brytyjskich inicjatywę w wielu imprezach wojennych. Dziś, po trzech latach wojny, można śmiało powiedzieć, że gros niepowodzeń, zwłaszcza na odległych frontach, spowodowało się do wadliwego pojmowania, zarówno założeń konstrukcyjnych planu polityki morskiej, jak i do niedocenienia przeciwnika. Admirałicia zachłystnęła się argumentami propagandowymi, obliczonymi przede wszystkim na efekt, a nie liczącymi się zupełnie z realnym stanem rzeczy.

Na mornarstwie książka „Wiadomości z Tokio”

O czym zapomniał ambasador Grew

TOKIO, 18 stycznia. — Kierownik urzędu informacyjnego, Tomokazu Hori, ogłosił komentarz do książki „Wiadomości z Tokio”, napisanej niedawno przez ambasadora USA w Japonii, Grewa, w którym czytamy, co następuje: „Mimo, że ambasador po pewnym względom wyraża się z pochwałą dla Japonii, nie poświęcił on odpowiednio różnych ważnych punktów, które stawiają wyziski Stanów Zjednoczonych, zmierzające do wojny, w świetle bezsensownym. M. in. oświadczył Grew, że słabość Japonii wykorzystać trzeba na korzyść aliantów przez zdecydowaną operację atakującą. Od czasu, kiedy Japonia w ciągu roku ubiegłego wywalczyła sobie stanowisko niezwykłego, nie ma ona już żadnych słabych punktów. Człony pierścienia blokującego zamienia Japonia na własne wysunięte punkty oparcia dla swych operacji ofensywnych i defensywnych, a pozycję niezwykłą, jaką sobie Japonia stworzyła, rozbudowuje ona i umacnia na dnia na dzień coraz więcej. Poza tym za-

planów wojny morskiej. Wymagałoby to cofnięcia się o wiele lat wstecz i podkopywanie konstruktorom okrętowym innych wymagań w dziedzinie budowy wielkich jednostek wojennych, jak i całej floty handlowej. Ze względu tańszej produkcji budowano statki frachtowe o niewielkiej szybkości, co leżało w interesie wielkich armatorów, dyktujących demokratycznym rządowi Anglii ogólne linie z zakresu polityki morskiej. Błędy wychodzą na jaw zawsze wtedy, kiedy już jest za późno, aby się cofnąć i dlatego w gorących momentach trzeba szukać ratunku w zmianie metod taktycznych, które z góry skazane są na zagładę. Według tej teorii postępowania admiralicia angielska, sądząc, że zmiana taktyki konwojowej powinna przynieść laury, wrażeń w niższej cyfrze zatopień. Założenia zawiodły. Rekordowy wynik listonadawczy rejsów łodzi podwodnych, przekraczający milion ton posłanych na dno, przyszedł w tym momencie, kiedy zmieniona taktyka konwojowa stosowana w całej rozciągłości. Słucha wymowa cyfr świadczy tutaj o istotnej bezsilności angielskiej. Moment zaszkoczenia, który z takim powodzeniem stosowano w działaniach lądowych, w wojnie morskiej dał również doniosłe efekty niemieckim łodziom podwodnym. O ile Anglię straszliwi przeciwnik niespodziankami, o tyle torpedy niemieckie uderzały wprost i zawsze z wiel-

W jakim celu — zapytuje Hori — naród USA wydaje tak kolosalne sumy, które mają pokryć wydatki wojenne, dlaczego znosi on wszelkie skutki i ograniczenia, związane z wojną, dlaczego znosi on obniżanie standardu żywienia, w jakim celu natępia swoich żołnierzy? Dlaczego naród USA wysłała się na powtórne zdobycie takich terytoriów, co do których ani dziś, ani w przyszłości nie istnieje żadne nadzieje na ponowne zdobycie?”

Plonący lotnikowiec / Z opowiadania starego ogmniotrz

GENEWA, 18 stycznia. — „Daily Telegraph” przynosi sprawozdanie, pełne wrażeń, pochodzące od naczelnego świadka, odnośnie do zatopienia nowoczesnego brytyjskiego lotnikowca „Avenger”, o pojemności 11.000 ton, w czasie operacji przy północno-afrykańskim wybrzeżu. Sprawozdanie to, złożone przez ogmniotrzca pewnego transportowca, który przeżył stordpowanie lotnikowca przez pewną łódź podwodną, mówi między innymi: „Było to najgorsze, co dotychczas w tej wojnie przeżyłem. Noc była ciemna. Statkiem na warcie i wiedziałem o tym, że lotnikowiec płynął za naszym konwojem. Nagle nastąpiła straszliwa eksplozja, wskutek której zroczony zostalem na ziemię. Gdy się podźwignąłem, „Avenger” od rufy aż do tyłu plonął jaskrawym ogniem. Rozupał on się na trzy części i zatonął w przeciągu jednej minuty. Członkowie załogi nie mieli możliwości wyratowania się. Tylko niektórzy uszli śmierci. Nie tylko mogą oni mówić o szczęściu; ale ich wyratowanie się

można wręcz nazwać cudem, ponieważ na pokładzie „Avenger” znajdowały się duże zapasy benzyny, które natychmiast o eksplozji torpedy zapaliły się. Nastąpiły liczne mniejsze eksplozje, a morze gwałtownie gotowało się, szczer wskutek gorąca, buchałego od palących się szczątków okrętu. Byliśmy bezsilni; kapitan bowiem konwoju w chwili, gdy „Avenger” został storpedowany, dążył do jednego tylko, aby reszta okrętów wycofała z blasku ognia, bijącego od plonącego lotnikowca i w ten sposób ukręć je przed dalszymi atakami. Mimo to jeszcze jeden nasz transportowiec padł ofiarą. I ten okręt zatonął.”

W dalszym ciągu opowiada ów sprawozdawca o tym, co przeżył na pokładzie pewnego transportowca Stanów Zjednoczonych „Leadstona” w czasie inwazji na Afrykę Północną. Okręt ten został najpierw zaatakowany bombami przez samoloty „Stuka” i został poważnie uszkodzony. Krótko potem torpeda łodzi podwodnej załamała mu cios śmiertelny, wskutek czego zatonął.

Ważką winę przypisuje „Daily Telegraph” z dnia 18 stycznia wólnemu biegom okrętów i mówi: „Silne ataki niemieckich rejsów łodzi podwodnych, wykonywane w angielskie i północno-amerykańskie konwoje, są podkreśleniem niedawnej przestrogi, padłej z ust Churchilla, a odnoszącej się do stale wzrastającego niebezpieczeństwa, z którego ze strony łodzi podwodnych. Był to błąd ze strony aliantów, że budowali powolnie płynące frachtowce. Działalność ta zwiększa ciężar ich floty handlowej i stają się ze statków tego rodzaju. Z powodu nieliczności stają się one aż nadto łatwą ofiarą torped.”

Zniszczenie mostu Walropi

Dziękuję artykulowi czasopiśmie „Time” most Walropi na Nowej Gwince, o którym nikt nigdy nie słyszał, stał się głównym w Ameryce, a jednocześnie symbolem wiaropodności amerykańskich komunikacji wojennych. Czasopiśmie poświęca komunikatowi wojennym dłuższy artykuł i właśnie obrabio sobie jako przykład wagi i wartości doniesienia o zniszczeniu tego mostu.

Ważką winę przypisuje „Daily Telegraph”

Ważką winę przypisuje „Daily Telegraph” z dnia 18 stycznia wólnemu biegom okrętów i mówi: „Silne ataki niemieckich rejsów łodzi podwodnych, wykonywane w angielskie i północno-amerykańskie konwoje, są podkreśleniem niedawnej przestrogi, padłej z ust Churchilla, a odnoszącej się do stale wzrastającego niebezpieczeństwa, z którego ze strony łodzi podwodnych. Był to błąd ze strony aliantów, że budowali powolnie płynące frachtowce. Działalność ta zwiększa ciężar ich floty handlowej i stają się ze statków tego rodzaju. Z powodu nieliczności stają się one aż nadto łatwą ofiarą torped.”

ŚWIATŁOCIENIĘ

Advertisement for 'ŚWIATŁOCIENIĘ' featuring a globe and the text 'Z SZEROKIEGO ŚWIATA'. It includes a testimonial from 'Eks-król Karol otworzył labarot' and 'Lekcja' section.

Vertical text on the right margin, including 'Stry', 'Wt', 'Ro', 'Na', 'rani', 'się', 'odit', 'kiem', 'idrog', 'Pon', 'zapada', 'nie', 'dziefc', 'ly', 'Pokr', 'taka', 'co', 'kziolk', 'powiet', 'zbyt', 'm', 'zbyt', 'czec', 'sre', 'kach', 's', 'kziolk', 'i to', 'Nie', 'dzia', 'za', 'Sa', 'w', 'kiep', 'czatka', 'proci', 'rozbu', 'w zab', 'Trze', 'wet', 's', 'czych', 'krzyw', 'czwki', 'Rok', 'chiba', 'Jesi', 'RA', 'na kt', 'Tak', 'na kt', '(p)', 'dnia', 'i', 'wija', 'Pier', 'czwar', 'Nas', 'wie', 'o', '(ste', 'działu', 'ciągu', 'przed', 'za', 'dur', 'p', 'wypa', 'Jesi', 'wano', 'nicy', '10', 'o', 'Wies', 'Joz', 'F', 'na m', 'na k', 'odez', 'Jak p', 'gorli', 'stanc', 'do p', 'miej', 'kwas', 'mier', 'kryz', 'ram', 'każ', 'na p', 'aytu', 'szcz', 'prov', 'czar', 'niał', 'nik', 'poc', 'glod', 'leim', 'pad'

Zwierzęta dziko żyjące w Częstochowie

Fauna miasta jest dość liczna i urozmaicona

Gdy mówimy o dzikich zwierzętach, mało woli przychodzi nam na myśl wspaniała królowa puszczy i puszczy, grzywiaste kłwy — mocnoszczekie, gietkie kości tygrys, chryz gąpardy, krotkochwila zawsze, skóra do zabawy i oskalpowania człowieka — pumy, sumatzańskie, centkowane pary — i wiele, wiele innych.

Zoolog z krwi i kości nie potrzebuje zwierzyńców i cyrków, aby opowiadać nam o dzikich zwierzętach, które podpadły mu nawet w mieście mającym dość liczną i urozmaiconą faunę.

Trudno by było nawet objąć całokształt w ramy niniejszego artykułu, omówimy jedynie saski i nieliczne, ale o tem potem.

Najpierw więc zapoznajmy się z drapieżnikami: należy do nich w pierwszym rzędzie lis — niecnota. Zima, na przedmieściach spotyka się często jego ślady na śniegu. Włóczy się on tam po nocach, wie trząc za jakimś słabiej zabezpieczonym kurnikiem, lub rozbrzmiewającą gdańkami albo kwakaniem, względnie gęganiami — komórką. Czasem, rano, gdy światło dnia zdradzi rudożółtego znajomego z bajek La Fontaine'a jakąś kałużką krwi obramowaną dobrze znajomym nam pierzem, uderza w nas niemiłe fakt straty: dopiero potem wypływa refleksja, że lis spaceruje sobie jak maharadża po ulicy miasta. Bliska krewniaczka kłny leśnej, kuna domowa lubi kryć się po starych obszarzonych budynkach i składach, kumając się za pan brat z panującymi w nich spokojem i ciszą. Z



miejscu stałego swego zamieszkania urządziła ona zbieżnice wypady. Teżora, która potrzebuje więcej już otwartej przestrzeni, kroczy często śladami pani kuny, która jako Cicerona prowadzi go na zbroczone posoką ptactwa — ścieżki. W parkach częstochowskich często można spotkać lasie, polującą za bezbronną, skrzydlatą warcholstwo, rozwierkane w dzień, a śpiące w nocy. Wśród zimowej pierzuchy śniegu trudno jest odróżnić również niewinnie białego gronostaja z czarnym przacikiem ogonka. Rozlewiska Warty i nadbrzeżne jej skarpy goszczą czasem rodziniki wyder, nieuchwytnych z powodu ich wielkiej czujności i płochliwości.

Saski owadożerne reprezentowane są w naszym mieście przez hultajską trójkę. Pierwszy i najliczniejszy, to — ślepy kret, ryjący psotnie ładnie utrzymane trawniki, kłomby i rabaty kwiatne naszego miasta, ku żywej, a zawsze nieco zacietrzewiony Plantacji Miejskich. Drugim z nich jest kolezasty Tupcio — jeź, niemły w bezpośrednim zetknięciu z ciemnym Indkiem. Trzecim bezsprzecznie hultajem będzie mała ryjówka, różniąca się od myszy tylko

Przyzwyczajaliśmy się widzieć tych drapieżników otoczonych przez mocne pręty kłatek, pod szumnymi reklamami cyrków.

Mający nam się skojarzenia dziko patrzących ślepi bestii, z hipnotyzującymi zrenkami pogromcy. Światła mocnych lamp i muzyka, brzęcząca gwoli większej uciechy tłumu, dodaje tym emocjom smacznej przyprawki. Niecodzienne widowiska uwalniają nas od monotoni rzeczy dobrze znanych, wdrażając się nieraz tak głęboko w umysły, że po latach potrafiły sobie jeszcze przypomnieć widziane ongiś karkołomne salto — mortale z rozbijanych podstopnych trapezów, lub lwy skaczące przez obrzeża ognia.

Emocjonujące wyścigi piór i ołówków

Od najdawniejszych czasów, gdy wynaleziono zostało piśmo, a ludność ochłonęła z pierwszego wrażenia, wywołanego utrwaleniem za pomocą znaków pisanych — swych myśli, zaczęto zastanawiać się nad tym, jakby kunszt pisania doprowadzić do takiej perfekcji, by móc notować każde słowo szybko, pod dyktando mówiącego.

Ryćle i dółta, nieodłączne narzędzia, potrzebne do pisma kłnowego, nie naszczęły zuchwałych pragnień wzmocnienia tempa te w każdym bądź razie zmuszają do „rylcowania” na gładkich tabliczkach lub w twardych kamieniach.

Za to okres gestich piór podsunął nowe możliwości i ambicje szybkiego pisania. Z fantazji kilku amatorów, którzy rozumieli konieczność pospółchu, a także na skutek wymagających tego okoliczność, wyłoniła się stenografia, nazwa powstała z języka greckiego (stenos — ścisły; grafo — pisać), która oznaczała naukę skrótowego pisania.

Istnienie stenografii sięga odległych czasów greckich i rzymskich. U Rzymian wynalazca skrótowego pisma był Marcus Tullius Tiro, początkowo niewolnik Cicerona, następnie zaś przyboczny sekretarz i przyjaciel wielkiego mówcy. Młodzi rzymscy senatorowie wyszkoleni w tym

kunsucie przez Tirona, sporządzali już stenogramy mów Katona Młodszego.

Wiele też siów głębskich i przepięknych myśli świętego natchnienia pierwszych chrześcijan — meceniszków sztuki stenografii przekazano zostało do wiadomości potomnych.

Po fakcie upadku rzymskiego „Notami Frobskimi” posługiwali się z kolei zakonicy.

W średniowieczu, aż do czasów nowożytnych ruch stenograficzny zaczyna sobie zdobywać zwolenników w Anglii, gdzie wczesny rozwój parlamentaryzmu (od r. 1602 do r. 1837) pobudzał wykwalifikowanych fachowców — stenografów do ustanowienia coraz to wspanialszych rekordów szybkości, uproszczonego pisania.

W ślad za systemami angielskimi, podreżnikli stenograficzne oparte na systemie geometrycznym ukazały się w Niemczech i Francji. W Anglii zwyciężył geometryczny system Vitmana.

W roku 1832 ogłosił Fr. Gabelberger, urodzony w Monachium, nowy system, oparty na kursywie, stwarzając rewelacyjny przewrót we wszystkich przyjętych podreżnikach.

Na nim opiera swój samouczek Roman Polinski i Wroński. Specjalnie w naszym kraju rozpowszechniona jest stenografia sposobem St. Korbla.

swym dziwnym o wydłużonym kształcie ryjka — pyszczkiem.

Do gryzoniów z kolei zaliczamy hordy myszy domowych i szeszurów, które osiedla ją się wszędzie tam, gdzie ich włada człowiek. Ilość tych gryzoni w każdym miesiącu dochodzi do wprost niewiarogodnie wielkich cyfr. Interesujący jest przy tym podział terytorialny, jaki na terenie miast przeprowadzili to gryzonie: szeszury gnieją się na parterach i w piwnicach, pozostawiając myszom górne rejony włącznie do poddaszy naszych domów. Współnie z myszką domową, Częstochowę zamieszkuje bliższe jej krewniaczki: myszki leśne, polne i karłowate budyłarki. Polna lubi przechadzać po ogrodach i ogródkach odróżniając się od innych swym sztywnym futerkiem z żółtą pręgą na grzywie.

Podobno dzikie, małe pieski, żyjące w jamach ziemnych okręgu majątku Jaskrowa, spotykano kiedyś w okolicy Ostatniego Grosza. Twierdzone też, że nad rzeką natrafiono na zwierzątko, którego naukowo nazwa brzmi: polnik ziemnowodny. Częstochowiancy twierdzą, że polnika odwieczną od czasu do czasu ich bliski krewny — polnik zwykły.

Ostatnimi na koniec przedstawicielami gryzoni na terenie miasta są dzikie króliki, zające i wiewiórki. Całe to bractwo lubi podskoki i dziwaczne podrygi, które w miły sposób urozmaicają spokój zakątków naszego miasta. Bardzo liczne też pod względem ilości i gatunków reprezentowane są u nas i nietoperze, kryjące się na poddaszach, strychach i w dziuplach drzew. Na zimę łączą się one w gromady i ląk przesypiają te nieprzyjemną dla nich porę dokuczliwych chłódów i mrozów.

Jak więc widzimy, reprezentanci fauny znalazłszy w mieście zmienione do pewnego stopnia warunki bytu, dostosowali się do nich, zadowoleni ze swej egzystencji (kret, wiewiórka, nietoperze i t. d.)

Istnieje jednak druga klasa tych „czworonogów”. Są to autochtoni, dawni mieszkańcy tych terenów, których człowiek nie znalazł dotąd wyprzedzających przez siebie obszarów (lis, kuna i lasica, jak też i wszystkie krewniaczki domowej myszy).

Dla dopełnienia ogólnego szkicu dodamy tu jeszcze skromnie wiadomości o tych elementach napływowych, które dostawczy się do miasta zupełnie przypadkowo, za klimatyzowały w jego warunkach, zdomowiając się w nim. Będą to drobne jedynie gatunki, jak chryszczyce i inne owady i robaki, a co najwyżej mięczaki. Przyjeżdżają one do miasta na furach z drzewem, siąnem, warzywem, w transportach owoców lub, ale o tym kiedyś indziej w artykule zabytulowanym „Czystość i higiena”, bo gotowa by się była obrazić na nas fauna miejscowa, związana z życiem miasta od kolebki jego dziejów, a przysparzająca kłopotów niestrudzonemu Wydziałowi Zdrowia naszej miłośi Częstochowy.

We wtorek dn. 19.11.42 r. o godz. 9-ej rano w kościele św. Rodziny zostanie odprawiona Msza św. żałobna za duszę

Stefana Bernardyna Puchalskiego

zmarłego dn. 30.XII.42 r., na którą zapraszała wszystkich życzliwych ś. p. zmarłego

440 Matka, ojciec i bracia.

KUPNO

KUPIE motor 4 KM sześcioobrotowy i wagi 1 kg Ziel „Kurier Częstochowski” Nr 35 45

KUPIE maszyny do pianina i lin, czonia mogą być napusite. Częstochowa, Al. Wolności 16 m. 3. 59

KUPIE buty „oficerski” Nr 40 wzgl. 39 albo kapoś (litcowe). Złoczona „Renoma” pod „Buty” 61

KUPIE domek 3 izbowy zaraz. Wiadomość „Renoma.” 65

ENCYKLOPEDIA Guttenberga kn. pięć par. Oferty „Kurier Częst.” pod „Nr 456” 456

ZGUBY

UWAGA KIELEC! 599 ZŁ. NAGRODA. Dnia 13 stycznia 1942 r. została zabrana za silnopięty nr 01. Bodziszakiej 4. teżka skórzana, brązowa zawierająca różne dokumenty: karty przemysłowe, podatkowe, zakładowe, warunki, rachunki, oraz inne do wody, opiewające na firmę „Słaska” Józef Wroński, Of. drosary tych dokumentów wypłać oszczędności 500, z teżki rozsygnuje J. Kowalski. Kielec, Bodziszakiej 4 lub Wojewódzka 18 115/2

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Szydłowa na nazwisko Ambrozki Czesław. 112/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Szydłowa na nazwisko Sobczyk Henryka. 113/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Czarnocin na nazwisko Ambrozki Czesław. 112/a

ZGUBIONO dnia 14. I. 42 r. Aktywów z firmy „Transactor”, dozwolony osobisty, karte pracy oraz Krawczyński na nazwisko Miśta Janina. Łaska, ul. Wolności w Plotkowie Nr 411/945 na toż nazwiska. 109/a

ZGUBIONO karte rozpoznawczą lekarstwa wyst. przed Lekarza Powiatowego w Piotrkowie na nazwisko Godlewski Tadeusz. 167/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Szydłowa na nazwisko Towiś Krystyna Weronka. 114/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Czarnocin na nazwisko Ambrozki Czesław. 112/a

Rodzice!

Zwiedzając z waszymi dziećmi ponaczajcie wysławę!

„Cud Życia”

ponaczajcie im sławego na cały świat!

„Szklanego Człowieka”

oraz dział Państwowego Instytutu Higienicznego w Warszawie

Tyfus plamisty i jego zwalczanie.

Częstochowa, tylko do 24 stycznia włącznie

Otwarta codziennie od godz. 10—18

Kasa otwarta do godz. 17.30. 105/a

Zwiedzanie wystawy wzbogaca wiedzę i rozczerza ogólne wykształcenie.

RÓŻNE

JASNOWIDZ psychografolog Marcin mistrz przewoźniwy wyda rzeb żelowych, wyjąłnia w wznoszących sprawach Pośnie dąg urodzenia, trytuła, za załączeniem pocztowym. Kraków, Skrytka pocztowa 159. 647/2

FILATELICY którzy jeszcze nie mają Cennika Katalogu 1942 znaczków polskich oraz Gubernatorialnego katalogu pocztowych filatelistów znaczków — ale czekają na wyczerpanie nakładów Dłogichczas sprzedawania 300 egzemplarzy! Przekazujemy 12 — za załączeniem 1 zł. Dłogichczas na ładnie bezpłatny komplet innych cenników. Kupujemy stare znaczki i znaczki pocztowe Polski Nam Filatelistów w Warszawie, Marszałkowska nr 111 622/2

PIEŃZE CZYLI PARAFIEK warty. Oferty. Oferty „Kurier Częst.” pod „Nr 456” 456

ZGUBIONO karte pracy wyd. ak. Szydłowa na nazwisko Jod. akt Julian 66

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Plotkowie na nazwisko Sobacki Antoni 111/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przez Zarząd Miejski w Sulejówku, wieś arch. legitymacja (bzd) Złoczona w Piotrkowie, Zarząd Lekarza Powiatowego na nazwisko Wojcik Józef. 109/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przez Zarząd m. Radomska, powiat Radomski, oferty pracy Nr 2142/1942 wydane przez Zarząd Pracy w Częstochowie odd. Radomsko, zaprzętnie ponęca na nazwisko Krawczyński Władysław, Radomsko, Słaska 7. 106/a

ZGUBIONO legitymację zabawkową Szydłowa, Boleżo Handlowej w Piotrkowie Nr 209 na nazwisko Plińskiak Blazej 115/a

ZGUBIONO zgłoszenie urzędowe Szkoły Handlowej w Piotrkowie Nr 704 na nazwisko Jod. dowód Jozef 110/a

ZGUBIONO dowód osobisty wyst. przed gminie Szydłowa w Częstochowie na nazwisko Barańska Janina. 143

POSA DY

FRYZJER mekbi potrzebny zaraz Skrzyżkiski Stanisław Czesł. A. Hitler Allee 13. 65

POMOĆNICA dżonowa do wżar. t. riego z gotowaniem potrzebna. Wzrostki bardzo dobre. Wiadom. Częstochowa, Narutowicza 121, m. 6 (domy nr-114). Złoczona w godz. 15—17. 414

ENERGIJNY, młodziemy, jako aktywny brauty — wżar. potrzebny. Oferty „Kurier”, 447

CHŁOPCZAK do poswitek i innych prac potrzebny. — Częstochowa, Aljeja 30, Miłkoda. 446

SKRZYŃNIE różnych rozmiarów do nabycia

Częstochowa ul. Katedralna 13 w podwórzu na prawo. 69/2

Kupimy większą ilość szczołek z piór gęsieh. Moze być stała dostawa.

Zgłoszenia: Przedstawicielstwo Gnaszyńskiej Fabryki Tępeł. Częstochowa, Adolf Hitler Allee 20. 69/7

HURTOWNIA materiałów ośmiennych i białych papieru i przyb. ców szczołek Wyższe na pro wicie za załączeniem

AWERSKI, Leffler i Ska. WARSZAWA Pl. Napoleona 84 tel. 324.69.

SPRZEDAŻ

KOZUCH nowy dział sprzedam. Zgłoszenia „Kurier Częstochowski” Nr 35 45

LISA srebrnego sprzedam. Rynek Narutowicza 31 (Zawodzie) Gna. polnara. 410

PIECYK „Głom” polotyżczy i podwójny okazynie do sprzedania. Wiad. Częstochowa, Wa. szczołowa 8. Trafikant. 373

SPRZEDAM maszynę do piania. Częstochowa, Aljeja Wolności 33 mieszcz. 15. 664

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonują terminowo

Zakłady Graficzne „Prera Częstochowskięgo”

Adolf-Hitler-Allee Nr. 52 tel 22 45